Nr. 24. Kraków, sobota 12 czerwca 1909. Rocznik V.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 5·—
„ półrocznie „ 2·50
„ kwartalnie „ 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 6·—
w innych państw.: rocz. „ 7·50
Numer pojedyńczy kosztuje 10 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“: Kraków, ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze, Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Komu się nie podobamy?

Od chwili, kiedy rozpoczęliśmy brać udział nietylko w pracy społecznej, ale także zajmować się sprawami politycznemi i brać pod rozwagę politykę różnych naszych stronnictw, a porównywać ją z programem polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, od tego czasu rozpoczęli wszyscy razem — i demokraci i nie demokraci różnego kalibru — uderzać na nasz program i na naszą pracę, by ją zgnieść w samych jej początkach.

Nie dziwimy się temu, bo każde stronnictwo polityczne, mając jakąś władzę w swych rękach, nie chciałoby jej stracić na rzecz innego stronnictwa i dlatego broni się, jak może.

Ale ze wszystkich naszych wrogów, których mamy dziś, najwięcej i najzacieklej uderzają na nas ci, którzy najmniej mają do tego powodu, jako nam najbliżsi programem i zasadami. A mianowicie stronnictwo ks. Stojałowskiego, zowiące się chrześcijańsko-ludowem, które niedawno temu należało do twórców „Centrum“ katolickiego, to samo stronnictwo dziś zwalczą nas w swem piśmie „Wieniec-Pszczółka“ za to, że stoimy na zasadzie programu chrześcijańsko-socyalnego.

Tak bowiem spodobało się jego zmiennemu ciągle w swej polityce przywódcy ks. Stojałowskiemu, który rzucił między nielicznych już swych zwolenników hasło zwalczania naszego programu, naszej pracy, naszych Związków, naszego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. I nie ma tygodnia, żeby ks. Stojałowski nie użył sobie na nas w swem piśmie — nie ma prawie zgromadzenia, by nas nie nazwał „klerykałami“ „klerusami“, „obłudnymi katolikami“ i t. p.

A zwłaszcza odkąd ks. Stojałowski dobił targu z wszechpolskimi handlarzami politycznymi i nie „połączył się“ z „ludowcami“, bo Stapiński dawał mu za to „połączenie“ tylko 6.000 koron rocznej łapówki, ale przeszedł do obozu wszechpolskiego, obłowiwszy się tam zapewne sowiciej, od tego czasu ks. Stojałowski otrzymawszy od swych obecnych chlebodawców rozkaz, by przedewszystkiem uporał się z nami, zdeptał naszą pracę, podkopał zaufanie wśród szerokich kół robotniczych i nasz sztandar chrześcijańskiej sprawiedliwości złożył pod nogami wszechpolskiej zachłanności — od tego czasu ks. Stojałowski uderza na nas coraz zawzięciej.

Wylewa nad nami krokodyle łzy, że „szerzymy kłamstwa i rozmyślne oszczerstwa“, wyrządzając przez to wielką szkodę katolicyzmowi. Lecz nie podaje wcale dowodów i nie przytacza żadnych faktów, jakie to szerzymy „kłamstwa i oszczerstwa“.

Biada też nad tem, że do pracy publicznej na podstawie programu stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego wstępują nowe siły, które chyba dlatego zasługują na miano „kłamców i oszczerców“, że nie stoją pod komendą ks. Stojałowskiego.

Stapińskiego piętnuje ks. Stojałowski nazwiskiem sprzedawczyka, który poszedł na służbę stańczyków, ale swoje zaprzedanie się wszechpolakom nazywa ks. Stojałowski „połączeniem się do wspólnej pracy“.

Wszechpolacy, pisze dalej ks. Stojałowski, potępiali nas (stojałowczyków) za to, żeśmy żądali przedewszystkiem polepszenia bytu ludzi pracujących na podstawie chrześcijańskiej sprawiedliwości, a oni (wszechpolacy) żądają tylko miłości Ojczyzny. — Ale gdy przyszło targ w targ i zamienienia programu w wartość brzęczącą“, zniknęła wnet z programu ks. Stojałowskiego i „sprawa społeczna“ i „chrześcijańska sprawiedliwość“, a ich miejsce zajął interes polityczny stronnictwa wszechpolskiego, któremu ks. Stojałowski przyrzekł wierną służbę.

Przytaczamy te ubolewania godne fakty, jakie mają miejsce obecnie w ruchu ludowym, na dowód, jakiemi to krętactwami i bałamuctwami karmić musi polski lud.

Nie dziwimy się temu, że konserwatyści ruchu chrześcijańsko-socyalnego nienawidzą. Rzecz prosta i jasna, że socyalna, postępowa i narodowa demokracya — a więc wszystkie razem wzięte nasze demokracye znieść i patrzeć nie mogą na to, jak ruch chrześcijańsko-socyalny w kraju się wzmaga, bo im Żydzi i nienawiść do katolicyzmu nie dają spokoju. — Ale mocno ubolewamy nad tem, że chrześcijańsko-ludowi, a właściwie ks. Stojałowski, który tyle już lat walczy i pracuje na chrześcijańsko-socyalnym programie, u schyłku swego życia zagłusza swoje sumienie, ciemnemi i błędnemi prowadzić chce lud drogami, „łączy się“ z wszechpolskimi Żydami, rozbija i zohydza nowych, ze świeżemi siłami występujących na widok życia publicznego pracowników chrześcijańsko-socyalnych, depta owoce własnej pracy, sprzedaje ją handlarzom politycznym.

To naprawdę ubolewania godny fakt! Ale on nas bynajmniej nie przestrasza, ani do dalszej nie zniechęca pracy, owszem zmusza nas do obrony świętości tych ideałów i tej wielkiej sprawy, do jakiej Bóg i Ojczyzna powołują nas wszystkich, co pracować i walczyć chcemy o sprawiedliwość i dobro ludu i wszystkich pokrzywdzonych.

Traktaty handlowe, podniesienie hodowli bydła.

Wspominaliśmy już, że parlament w najbliższym czasie ma uchwalić upełnomocnienie dla rządu do zawarcia traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi. W tych dniach właśnie minister handlu Dr Weisskirchner przedłożył parlamentowi dwa projekty ustaw, z których jeden żąda wyżej wspomnianego upełnomocnienla, drugi zaś zapowiada stworzenie wielkiej centrali państwowej dla zużytkowania bydła.

Oba te projekty muszą zostać — zdaniem rządu — uchwalone i zależą wzajemnie od siebie. Wiadomo, że rolnicy, szczególnie wielcy, sprzeciwiają się gwałtownie traktatom handlowym. Rząd jednak postanowił za wszelką cenę traktaty zawrzeć. Wymagają tego bowiem — jego zdaniem potrzeby przemysłu austryackiego i wzgląd na utrzymanie stanowiska monarchii na Bałkanie. Traktaty jednak są niemożliwe do zawarcia, jeżeli rząd austryacki nie zgodzi się na przywóz mięsa z obu tych państewek do Austryi. Obecny minister handlu Dr Weisskirchner godzi się obecnie na to żądanie. Serbia i Rumunia będą więc mogły wywozić do Austryi, każda mniej więcej po 35.000 wołów i 70.000 świń rocznie zabitego mięsa. Rzeźnie znajdować się będą nad granicą, mięso przesyłane będzie w ściśle zamkniętych wagonach do wielkich centrów handlowych Austryi. Austryacki i węgierski rząd wykonywać będą nadto w rzeźniach własną kontrolę weterynaryjną.

Żeby zaś przełamać upór i ugłaskać rolników, rząd przedłożył parlamentowi projekt założenia centrali dla zużytkowania bydła.

Nowa ta instytucya miałaby zajmować się wogóle zużytkowywaniem krajowego bydła, a więc starać się o zorganizowanie targów krajowych i zagranicznych dla austryackiego bydła. Jednem ze zadań jej byłoby np. zapobieżenie, by jałowizna austryacka sprzedawana była — jak to się dzieje obecnie — do Włoch, tam zabijana i dopiero na rachunek pośredników włoskich eksportowana do Szwajcaryi i Francyi. A nie należy zapominać, że z eksportowanych 95.000 sztuk jałowizny austryackiej przeszło 78.000 sztuk przechodzi przez ten proceder, oczywiście ze stratą producentów austryackich.

Skarb państwa subwencyonowałby nową instytucyę w sposób bardzo wydatny, a najmniej kwotą roczną miliona koron. A mianowicie 63·6 procent, to jest cały austryacki udział ze wspólnych ceł od bydła bałkańskiego ma iść — w myśl projektu — na subwencyę dla »Centrali«. W ośmiu latach (do r. 1917) otrzymałaby więc ona około 25 milionów koron, gdyby oba państwa bałkańskie wywoziły do Austryi cały przyznany im roczny zbyt Jeżeli zaś przywiozą mniej bydła do Austryi, to »Centrala« otrzyma mniejszą subwencyę.

W szczególności powołany będzie ten centralny zakład do spełniania następujących zadań:

urządzanie i popieranie filialnych zakładów użytkowania bydła celem zwiększenia zbytu bydła;

popieranie spółek do użytkowania bydła;

popieranie eksportu bydła;

zakładanie targów na bydło rzeźne, rozpłodowe i użytkowane;

popieranie ubezpieczenia bydła;

organizacya zaopatrzenia w paszę;

organizacya zastawnictwa bydlęcego (pożyczek na bydło).

Osobnem rozporządzeniem określone zostaną szczegóły założenia tego zakładu centralnego, który podlegać będzie nadzorowi ministerstwa rolnictwa. Państwo ponosić będzie koszta biura i administracyi zakładu a potrzebne na ten cel kwoty mają być wstawione w budżet ministerstwa rolnictwa, którego szef zobowiązany jest do składania corocznie sprawozdania z administracyi funduszami i z czynności zakładu przed Radą państwa.

W ten sposób chce sobie rząd pozyskać rolników dla traktatów handlowych. Nie ulega wątpliwości, że nowa instytucya mogłaby wyrwać handel bydłem w Austryi, a więc i w Galicyi z rąk niezliczonej liczby pośredników, zwłaszcza żydowskich i zbliżyć producenta do konsumującej ludności. Odpadłyby wtedy olbrzymie premie dla handlarzy, dochodzące do 50 procent ceny kupna od hodowcy. Żydowstwo straciłoby jedną z głównych gałęzi swej lichwiarskiej i łupieskiej wprost działalności. Gospodarz rolny sprzedawałby bydło drożej, a konsument kupowałby go taniej, niż obecnie.

Aby jednak ten cel osiągnąć, należy ową państwową »Centralę« podzielić na krajowe centrale. Należy postarać się, by kraj sam uzyskał możność wpływania na targ bydła w kraju, »Centrala« bowiem państwowa starać się będzie raczej o kraje zachodnie Austryi, kraje więcej konsumujące niż produkujące trzodę i bydło.

Posłowie nasi powinni tej sprawy dobrze dopilnować, a włościanie powinni ten projekt rozważyć i podać wskazówki posłom coby w nim należało zmienić, żeby on przyniósł naszemu rolnictwu pożądane korzyści.

Nowe podatki.

Stosownie do obietnicy, złożonej przed dwoma tygodniami w komisyi budżetowej, o czem już pisaliśmy, przedłożył już minister skarbu Dr Biliński Izbie posłów swoje projekty, dotyczące reformy podatku spadkowego, podatku od darowizn i podatku domowo-klasowego. Ze wszystkich projektów podatkowych ostatnich czasów, powyższe przedłożenia rządowe są z pewnością najwięcej sympatyczne, czynią bowiem zadość oddawna podnoszonym żądaniom podniesienia podatków bezpośrednich i wprowadzenia progresyi podatkowej. Reforma zwłaszcza podatku domowo-klasowego spełnia od dawnych lat podnoszone słuszne żądanie ubogiej ludności i znosi zupełnie dwie ostatnie klasy tego podatku.

Reforma podatku spadkowego.

Podatek spadkowy istnieje już oddawna w Austryi jako t. zw. »należytości od przeniesienia własności z powodu śmierci«. Dzieli się on na 3 klasy. Pierwsza wynosi 1·25, druga 5, trzecia zaś 10 procent czystego odziedziczonego spadku. Pierwsza klasa stosowana jest przy dziedziczeniu dzieci po rodzicach i odwrotnie, tudzież przy spadku między małżonkami. Przy spadkach między rodzeństwem i bliskimi krewnymi należytości skarbowe wynoszą 5 procent, między zaś dalszymi krewnymi 10 procent odziedziczonego majątku.

Na miejsce dotychczasowych »należytości« proponuje obecnie Dr Biliński wyższy podatek spadkowy. Ma on być podwójnie stopniowanym: według stopnia pokrewieństwa i według wysokości spadku. Myśli przewodnie, jakie kierowały ustawodawcą przy układaniu tego projektu, ilustruje najlepiej niżej umieszczona taryfa.

Stopa procentowa wynosi od sumy spadkowej:

Suma	W prostej linii pokrew. i między małżonkami	Między krewnymi bocznej linii aż do 3 stopnia	Inne wypadki spadku (np. dalsi krewni i niekrewni)	Między spadkodawc. a osobami, które zostawały z nim w stosun. służbowym lub płatnym (Lohn)	Przy zapisach na kraj. cele nauk. lub dobroczynne
do 500 K.	wolna od podat.	5 pr.	10 pr.	wolne od podatku	5 pr.
od 500 do 1000 K.	1·25pr.	5 pr.	10 pr.	1·25 prc.	5 pr.
od 1000 do 5000 Kor.	1·25pr.	6 pr.	11 pr	różnie, zależnie od osobistego stosunku do spadkodawcy.	5 pr.
od 5000 do 10.000 Kor.	1·25pr.	7 pr.	12 pr.		5 pr.
od 10.000 do 50.000 Kor.	1·50pr.	8 pr.	13 pr.		5 pr.
od 50.000 do 100.000 Kor.	2 pr.	9 pr.	14 pr.		5 pr.
od 100.000 do 250.000 Kor.	2·50pr.	10 pr.	15 pr.		5 pr.
od 250.000 do 1 mil. Kor.	3 pr.	11 pr.	16 pr.		5 pr.
od 1 mil. do 2 mil. Kor.	3·50pr.	12 pr.	17 pr.		5 pr.
od 2 mil. Kor. w górę.	4 pr.	13 pr.	18 pr.		5 pr.

Powyższe podatki ściągane byłyby z wielką surowością, a kary z powodu zatajenia wysokości dziedzictwa zostałyby zasadniczo zaostrzone.

Jak powyższa taryfa wykazuje, najwyższy podatek opłacaliby dalecy krewni spadkodawcy, tudzież ci, którzy nawet nie byli z nim węzłem krwi złączeni. Zasada ta jest ze wszech miar słuszną. Podnieść jednak trzeba, że stopniowanie w tej linii powinno być szybsze i wydatniejsze, tak aby spadki milionerów obciążone były wyższą stopą procentową niż 18, względnie 13 procent.

Reforma podatku od darowizn.

Podatek od darowizn istnieje obecnie w Austryi jako »należytości od przeniesienia własności między żyjącymi«. Dzieli się on, podobnie jak należytości spadkowe, na 3 klasy, tj. wynoszące 1·25, 5 i 10 procent od wartości czystej darowanego majątku. Nowy projekt Dra Bilińskiego zatrzymuje powyższe klasy z pewnemi zmianami. Co się tyczy darowizn ruchomości, to te tylko na przyszłość podlegałyby opodatkowaniu, które dokonane zostałyby w formie dokumentów piśmiennych. Podatek od darowizn nie byłby stopniowanym (progresywnym). Wynosiłby on przy darowiznach między rodzicami a dziećmi, tudzież między małżonkami 1·5 procent, między krewnymi do trzeciego stopnia 6 procent, a między dalszymi krewnymi i niekrewnymi 12 procent darowanego majątku. Byłby zatem nieco wyższy od obecnych »należytości«, zwłaszcza w dalszych stopniach pokrewieństwa.

Wadą powyższej reformy podatku od darowizn jest jednak ta okoliczność, że nie ma w nim progresyi. Zachodzi zatem uzasadniona obawa, że wielkie krociowe i milionowe spadki usuwałyby się od wysokich opłat spadkowych w ten sposób, że przekazywane byłyby na spadkobierców jeszcze za życia spadkodawców, to jest w formie darowizny. N. p. bogaty kapitalista zamiast oddać w testamencie swój dwumilionowy spadek w ręce jakiegoś dalekiego krewnego, uczyniłby jeszcze za życia na rzecz jego (z ciepłej ręki) formalny akt darowizny. Dla państwa tworzyłoby to jednak grubą różnicę. W pierwszym wypadku otrzymałby bowiem skarb państwowy 360.000 koron podatku spadkowego, w drugim zaś tylko 240.000 koron tytułem podatku od darowizn.

Jako dobrą stronę projektu podnieść należy, że obniża on stopę podatkową od darowizn na cele dobroczynne z 10 procent do 5 procent. W ten sposób miłosierne i szlachetne intencye darującego doznały wreszcie i w ustawodawstwie podatkowem uwzględnienia.

NASI ŻYDZI.

SKREŚLIŁ P.

6. Przekleństwo Żydów.

Spełniło się już dawno, co było przepowiedzianem, że po przyjściu Mesyasza Jerozolima i kościół Salomona zniszczone będą, i że odtąd ten naród żydowski aż do skończenia świata w rozsypce zostawać będzie.

Któż nie widzi tej rozsypki, przeszło od ośmnastu lat trwającej? Któż nie widzi spełnienia już tych wszystkich proroctw, które zamilkły na zawsze, bo już są spełnione. Nawet ród Dawida, z którego Mesyasz się narodził, już nie istnieje — a powody, które niegdyś wspierały Żydów, dziś już walczą przeciw nim samym, a nas ziewalają do większego utrwalenia wiary naszej św. i naszego Kościoła, bo obrazy starego zakonu nie mogą już istnieć, skoro rzeczywistość zajęła ich miejsce.

Żydzi byli zawsze pierwszymi prześladowcami wiary Chrystusowej, i oni to pierwsi pobudzili pogan do jej prześladowania, przedstawiając im ustawicznie, że nowa nauka Chrześcijan grozi zniszczeniem świątyń pogańskich, miotając przy tem najjadowitsze potwarze na Chrześcijan.

Nie dosyć na tem, iż krew tylu ich proroków ciążyła już na nich — ale obarczyli się i krwią naszych męczenników aż do ostatnich czasów prześladowania wiary. Skazawszy Chrystusa na śmierć i wyrzekłszy się Go, za karę tej najczarniejszej zbrodni, nacechowani piętnem jakiejś odpychającej odrazy, będą aż do końca świata wysługiwali się obcym, będą w pogardzie i rozsypce.

Księgi starego Zakonu wyrzucają temu niewdzięcznemu ludowi jego zacięty upór w błędzie, i w fałszu, jego zapamiętałe zaślepienie wobec prawdy. Lud ten nosi te księgi, które zupełnie tak ogłaszają kim był Chrystus; i lud ten szanuje te księgi, ale ich nie rozumie. A przecież Jeremiasz i Daniel, których oni za największych proroków swoich uważają i czczą jako świętych — najdobitniej w tych księgach przepowiadają, że Pan Bóg nie zachowa żadnego z tych ludów, pomiędzy które rozprószył Żydów, ale ich samych zachowa wiecznie, aby ich nieustannie karał.

Proroctwo to spełniło się co do joty i codzień się spełnia.

Ileż to narodów i plemion wskutek rozmaitych zaburzeń świata istnieć przestało! A zaledwie ich nazwiska do nas doszły?

Owi niegdyś potężni Assyryjczycy, Medowie, Persowie, Grecy, Rzymianie, którzy Żydów pokonali i w niewolę zabrali; a bliżej naszych czasów, Gottowie, Hunnowie, Saraceni, Longobardzi, przed którymi ziemia drżała — gdzież są?

Nikt już dziś nie rozpozna prawdziwych Rzymian. Sami tylko Żydzi nie mogą się zaginąć i zlać się z innem plemieniem. Owszem wyróżniają się od wszystkich narodów we wszystkiem.

Tułacze, po całym świecie rozprószeni, prawie wszędzie pomiatani, pohańbieni; przez tyle wieków, od czasów zburzenia Jerozolimy i ich kościoła, pomimo tyle razy grożącej im zagłady — przecież wymykają się niszczącym huraganom, i wloką swój byt zaklęty, w trupiej jednostajności, bez kościoła, bez ołtarza, bez ojczyzny, bez własnego króla, nigdzie steru rządowego nie dzierżą, ale istnieć nie przestają.

Mają, co wybrali: Niech sobie przypomną ten straszny krzyk swoich przodków, domagających się śmierci Chrystusa u wielkorządcy Piłata, wołających: „Niech spadnie krew Jego na nas i na synów naszych, ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!“ Bóg usłyszał to okropne słowo i złorzeczenie i zatwierdził je. — Spadło ono wkrótce na Żydów i dotąd jako przekleństwo, na ich potomkach wypisane ciągle na nich ciąży.

Tak tedy to nieszczęsne wygnańców plemię, uległo skutkom własnego zaklęcia. Prześladowali oni Chrystusa aż do śmierci z ta-

Dr Biliński oblicza, że zreformowane podatki: spadkowy i od darowizn przynosiłyby rocznie **około 30 milionów koron**. Obecnie dochód z nich wynosi przeszło 19 milionów.

Podatek domowo-klasowy.

Projekt reformy podatków budynkowych, wniesiony w ubiegłym roku przez ministra Korytowskiego, spadł ostatecznie z porządku dziennego Izby posłów wraz z zamknięciem sesyi. Nowy rząd nie wniósł go już powtórnie do parlamentu, czekając, aż ustalone stosunki polityczne pozwolą na przeprowadzenie tej ważnej reformy. Obecnie Dr Biliński zamierza przeprowadzić tylko częściową reformę podatku domowo-klasowego, podczas gdy podatek domowo-czynszowy pozostać ma nadal tymczasem w niezmienionej formie. W najbliższych dniach obiecał też wnieść do parlamentu stosowny projekt.

Według oświadczenia ministra rząd wprowadzi do 8 najwyższych klas podatku domowo-klasowego silne stopniowanie. Właściciele pałaców i will będą więc silniej, niż obecnie obciążeni. Od ósmej klasy zacznie się stopniowa degresya (obniżanie) podatku, aż do 17-tej, 18-ta klasa (bardzo małe domki wiejskie) będą pod pewnymi warunkami **wolne od podatku**. Tylko bowiem ci właściciele domków wiejskich płacić będą w powyższych klasach podatki, którzy posiadać będą po kilka domków, albo posiadać będą domki zbytkowne (wille, pałacyki itp.). W tym ostatnim wypadku podatek zostanie nawet podwyższony o 50 procent.

Powyższa reforma podatku domowo-klasowego zmniejszy dochody skarbowe o 7 milionów koron. Zniesienie tego podatku byłoby pewną ulgą dla biednej ludności szczególnie rolniczej.

* * *

Tak się przedstawiają w ogólnych zarysach nowe projekty podatkowe rządu. Poświęcamy im więcej miejsca dlatego, żeby dać Czytelnikom naszym pewien obraz ciężarów, jakie w najbliższej przyszłości na barki nasze spadną. Bo to, że podatki nowe zostaną nałożone nie ulega już dzisiaj żadnej wątpliwości i nie obronią nas przed nimi nawet najostrzejsze wystąpienia przeciw nim posłów. Kasy państwowe są puste, a nienasycony militaryzm pożera coraz większe sumy, — również i inne potrzeby państwowe się wzmagają. Na wszystko musi być pokrycie. Póki zaś państwo niema innych wydatnych dochodów sięga do kieszeni swoich obywateli.

Naszem jednak i wszystkich stronnictw ludowych zadaniem jest dążyć do tego, aby podatki nałożono przedewszystkiem na tych, którzy od nich dotychczas stosunkowo byli prawie wolnymi t. zn. kapitalistów. Niech ci milionerzy żydowscy i lichwiarze płacą teraz większe podatki i w tym kierunku też pracować powinni nasi posłowie.

---

ką zaciekłością i wytrwałą nienawiścią, że nas w zadumienie wprawia!

Stan Żydów od czasu zburzenia Jerozolimy i ich kościoła, czyż nie jest godnym naszego zastanowienia? Ich rozsypka i tułactwo po całym świecie, bezcześć, wstręt i odraza, które zawsze wzniecają tylowieczne istnienie pomimo tylu przyczyn upadku i zaginienia, ich ślepota i niezwalczony upór, w którym zamykają oczy na wszystko, co piękne i co świeci światłem nauki Chrystusa; oraz zazdrość względem nas widoczna, to poszanowanie i cześć jaką mają dla swych ksiąg starego zakonu, a które powinnyby raczej zniszczyć, bo te księgi na każdej prawie karcie grożą im karami, którem teraz sami podlegają.

Wszystko to jest zdumiewającem i jedynym przykładem, — wszystko to przekonywa nas o prawdziwości naszej religii, wszystko to jest wyraźnem piętnem kary Bożej za odepchnięcie i zamordowanie prawdziwego Mesyasza i jest żywym dowodem, że Pan Bóg dla tego Żydów trzyma i zachowuje od zupełnej zagłady — aby obok takiego mnóstwa dowodów prawdy, i oni także byli dla nas ciągłymi a żyjącymi tej prawdy świadkami.

Ciąg dalszy nastąpi.

W sprawie wychodźctwa do Ameryki.

„Związek Narodowy Polski“ w Stanach Zjednoczonych, organizacya obejmująca kilkadziesiąt tysięcy uświadomionych Polaków, nadsyła nam w sprawie wychodźctwa za ocean, następującą wiadomość:

Z listów nadesłanych do Komisyi Rolnictwa i Kolonizacyi Związku Narod. Polskiego dowiadujemy się, że pomimo ostrzeżenia Biura Informacyjnego Z. N. P. wielu Rodaków dało się usidlić przez naciągaczy rozmaitych niesumiennych kompanii gruntowych w Stanach Zjednoczonych, przeto chciałbym tu dodać jeszcze kilka słów ostrzeżenia. Komisya Rolnictwa i Kolonizaayi zorganizowana przez sejm Związku Nar. Polskiego jest pod ścisłą kontrolą cenzora i Zarządu Centralnego tej organizacyi; członkowie tejże w liczbie pięciu spełniają swe funkcye bezpłatnie a żadnemu nie wolno być interesowanym w sprzedaży gruntu. Obowiązkiem Komisyi jest badać grunta, dawać osadnikom wskazówki i ostrzegać ich przed oszustami. Tu w Stanach Zjednoczonych jakibądź agent gruntowy ogłasza się pod szumną firmą, rozsyła rozmaite cyrkularze i broszury często z kłamliwymi opisami i rozmaitemi rycinami, kupionemi u jakiejbądź firmy a przedstawiającemi okazy najpiękniejszych farm zamożnych jankesów i robią dobry interes na Polakach. Tysiące łatwowiernych polskich emigrantów dało się nakłonić do zakupienia tych wielce zachwalanych farm, na których potem wielu straciło prawie całe swe mienie lub „biedę klepią“.

Nie zachęcamy do emigracyi, ale jeżeli już który z was, Szan. Rodacy, chce opuścić Ojczyznę, niech się ma na baczności przed naganiaczami, wysyłanymi przez rozmaite kompanie gruntowe. Utrzymywanie agentów pochłania wielkie sumy, a te pokryć musi nabywca gruntu — nowy osadnik.

Stany Zjednoczone posiadają jeszcze ogromne obszary żyznych gruntów przydatnych pod uprawę, istnieją tu mniejsze i większe kompanie gruntowe, prowadzące swój interes uczciwie i sprzedawające swe grunta po odpowiednich cenach, i do tych należy się zwrócić, a jeżeli kto jest w wątpliwości, niech się zwróci po informacye do Biura Informacyjnego Z. N. P. lub do Komisyi Rolnictwa i Kolonizacyi Zw. Narodowego Polskiego. Miejcie się na baczności przed oszustami.

Nie radziny osiedlać się w południowych Stanach jak Alabama, Georgia, Carolina, Missisippi, Louisia, Kentucky, Tennessee, Virginii itd., bo klimat jest tam bardzo gorący i niezdrowy; emigranci zapadają na malaryę i febrę. Stany Washington i Oregon mają dobre grunta, lecz i z tych wielu polskich osadników przeniosło się do środkowych Stanów, straciwszy wszystko na tych zachwalanych ogrodach i farmach. Najodpowiedniejsze, mające klimat prawie taki jak w Polsce, są północno-zachodnie Stany, jak Michigan, Wisconsin, Minnesota, Dakota, w których też jest najwięcej polskich farmerów, polskich kościołów i szkół.

Z bratniem pozdrowieniem
Komisya Rolnictwa i Kolonizacyi Związku Nar. Polskiego.
Józef Kruszka, prezes.
865 — 5 ave., Milwaukee, Wis.

PS. Wszystkie polskie pisma w Europie prosimy o powtórzenie naszego ostrzeżenia.

Od Redakcyi: Zwracamy na powyższe pismo uwagę naszych Czytelników, niech je uważnie przeczytają i o treści jego powiadomiają swoich znajomych, którzy mieliby zamiar udać się w poszukiwanie za chlebem za ocean.

Korespondencye.

Krętaczom w odpowiedzi.

Bielsko-Biała.

W ostatnim numerze „Wieńca Pszczółki“ niejaki Grzegorz Skórkiewicz i ks. Stojałowski napadli znów brutalnie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne i ludzi w nim pracujących i nakłamali, co się tylko dało, najęci przez wszechpolaków.

Otóż my, robotnicy z Bielska-Białej zapytujemy się najpierw ks. St. i ciebie Skórkiewiczu, kto pierwszy rozpoczął wojnę. Wszak nie kto inny, tylko ks. St. w »W. P.«, on bowiem z nikim się pogodzić nie może, a był nawet czas, kiedy miał trudność z wiarą. Nie wiedział bowiem, która wiara jest prawdziwą.

Tobie Skórkiewiczu zaś powiemy, iż gdybyś miał prawdziwą oświatę, tobyś w obronie »W. P.« i Stojałowskiego nie występował i takie baśnie o Krakowie nie pisał. A jeżeli chcesz pisać, to dlaczegoś nie napisał w czem i w jaki sposób potwarz rzucili na ks. Stojałowskiego. Że „Postęp“ napisał, że ks. Stojałowski poszedł do wszechpolaków, to jest prawdą, bo i nas robotników w Bielsku-Białej tak samo chciał zaprowadzić, ale się sztuka nie udała. Dalej piszesz, że p. Holeksa gdyby był przyjacielem ludu, to byłby pozostał w Bielsku i tutaj pracował. Ale on poszedł do Krakowa i stamtąd do Bielska światło przysyła. Żeby więc był w Bielsku pracował toby się mu słusznie uznanie należało. My korespondentowi odpowiadamy, że ks. Stojałowski miał dosyć zdolnych ludzi, ale ich nie umiał przy sobie utrzymać i nie chciał im dać możności pracy. Skutek wychowania ks. St. był taki, że niektórzy jego wychowankowie imali się bardzo brzydkiego rzemiosła, a jeżeli p. Skórkiewicz sobie życzy, to napiszemy jakiego! P. Holeksa bardzo dobrze więc zrobił, że poszedł z Bielska z otoczenia ks. St., bo uchronił się od demoralizacyi, której ulegli inni. Zresztą o tej stronie działalności ks. St. tutaj na kresach możemy na życzenie pomówić obszerniej.

Jeżeli więc p. Skórkiewicz chce innym wytykać błędy, niechże wyczyści brudy w najbliższem otoczeniu swoich wodzów. My znowu bez jego rad najzupełniej się obejdziemy.

W imieniu chrześc.-socyalnych robotników w Białej

Maciej Gąsior.

Z naszych zgromadzeń.

Gdów. W drugie święto Zielonych Świątek odbyły się u nas dwa zgromadzenia w budynku gminnym. Bardzo liczne było zgromadzenie stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. Zebrało się na niem około 300 osób, stojąc zwartą masą nietylko w sali, ale i na dworze. Zgromadzenie zagaił X. proboszcz Smółka, który do prezydyum wiecu przedstawił najpoważniejszych gospodarzy i rękodzielników. »W sprawie programu stronnictwa chrześc.-socyalnego, referował najpierw X. Mytkowicz, który w godzinnem przeszło przemówieniu wyłuszczył powody ogólnej biedy w naszym kraju. Obszerniej omawiał sprawę żydowską, wyjaśnił różnicę, jaka jest między stronnictwem chrześc.-socyalnem a innemi stronnictwami, wreszcie poruszył niektóre sprawy lokalne. W dyskusyi zabrał głos p.

Holeksa, który podniósł, jak powodem biedy wśród ludu jest brak oświaty, a następnie poruszył sprawę powszechnego ubezpieczenia na starość. Wreszcie po wyczerpaniu porządku dziennego wszyscy zgromadzeni jednogłośnie oświadczyli się za przyjęciem programu stronnictwa i wybrali komitet miejscowy stronnictwa, do którego weszli: Piotr Stasiak, Szymon Pieprzyk, Wojciech Strojny, Antoni Górka, Ignacy Chila, Wojciech Frajnej, Józef Gumułka, Jan Kasprzyk, Józef Zastawniak i X. proboszcz J. Smółka.

Ze stosunków miejscowych naszych podnieść przedewszystkiem należy, iż dzięki staraniom X. proboszcza rozwija się bardzo dobrze Kasa Raiffeisena i Spółka mleczarska, a także zawiązała się Spółka koszykarska. Niestety, nie brak ujemnych objawów. Rzeka Raba robi co roku straszne zniszczenia, a władze obiecują, że rozpocznie się jej regulacya dopiero w 1912 roku! Żydostwo obsiadło miasteczko jak mrowisko. Na 2000 mieszkańców jest 400 Żydów, którzy w radzie gminnej mają 9-ciu swych radnych. Mieszkają w całem śródmieściu. Dlatego akcya chrześc.-socyalna jest w tym kierunku bardzo potrzebna.

Do naszych Czytelników!

Z końcem bieżącego miesiąca kończy się pierwsze półrocze, a niektórzy nasi Czytelnicy nie odnowili jeszcze przedpłaty na rok bieżący.

Pismo nasze nie otrzymuje żadnej subwencyi i egzystencyę swoją opiera na swoich Prenumeratorach i Czytelnikach. Dlatego też ci, którzy zwlekają z nadesłaniem przedpłaty a pismo popierać chcą „na kredyt“, wyrządzają dotkliwą szkodę wydawnictwu i podkopują jego byt. Zwracamy się więc z gorącą prośbą do wszystkich dłużników, żeby zaległości swoje wyrównali. Do wszystkich zaś, których prenumerata się z półroczem kończy, odzywamy się z prośbą, żeby prenumeratę odnawiali.

Przy tej sposobności zwracamy się do wszystkich naszych Czytelników i zwolenników stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego z wezwaniem i prośbą gorącą, aby w interesie naszej wspólnej sprawy, której wszyscy służymy, agitowali za „Postępem“ i jednali mu nowych prenumeratorów i czytelników. Im większa będzie nas gromada, tem prędzej dojdziemy do znaczenia i łatwiej będziemy mogli podołać zadaniomy które sobie zakreślimy.

Pismo „Postęp“ nie jest własnością jednostki i nie jednostce służy, ale jest wspólną moralną własnością wszystkich zwolenników programu chrześcijańsko-socyalnego i ich, oraz ludu polskiego dobru służy. Dlatego też na wszystkich, którzy jednakowo z nami myślą i czują, ciąży obowiązek popierania nas w naszej pracy i naszych usiłowaniach.

Każdy więc ze stronników niech agituje za „Postępem“ i rozszerza go między znajomymi, a Administracyi niech przysyła adresy osób, którymby można wysłać numera okazowe.

Bracia robotnicy, chłopi rękodzielnicy! jednajcie więc nowych Czytelników, aby rosła siła nasza do walki z niesprawiedliwością społeczną, krzywdą ludu, wyzyskiem i oszustwem żydowskiem!

Wydawnictwo „Postępu“.

Kronika.

Wszechpolacy na usługach rządu rosyjskiego! To zdaje się wprost niemożliwem, a jednak jest prawdziwem. Dla złowienia jak największej liczby zwolenników rzucili oni w Królestwie Polskiem hasło w Dumie: „Całkowita autonomia albo walka“. I dzięki temu hasłu, rzuconemu pod nogi rządu rosyjskiego, rozpoczął się nowy ucisk. A teraz wszechpolacy w Królestwie Polskiem rozpoczęli na całej linii odwrót i za pośrednictwem p. Grabskiego, który jeździ po wiecach tu u nas w Galicyi, jako zaciekły wszechpolak pisze: Wielką politykę narodową należy na razie zawiesić! Uznanie państwowości rosyjskiej winno być istotną podstawą wszechpolskiego działania politycznego!

Tak pisze wszechpolak, p. Grabski! Zbankrutowawszy na swoich hasłach nieziszczalnych, teraz głoszą wszechpolacy, że trzeba iść do rządowego żłóbka rosyjskiego i tam wiernie Moskalowi służyć, czyli prowadzić tak zwaną politykę ugodową w Dumie.

To haniebne bankructwo wszechpolaków w Królestwie Polskiem powinno być nauką dla nas, że ich polityka wszechpolska w Galicyi i Kole Polskiem w Wiedniu nie przyniesie nam również nic dobrego, jak dotąd nic pożytecznego nie zrobiła. Narobiła tylko w kraju karyerowiczów, w Wiedniu wprowadziła niesłychany ferment w Kole polskiem, na czem cierpi kraj cały i nic więcej. Dlatego wszechpolską błagę zwalczać musimy na każdym kroku.

Nagonka na Koło Polskie i wszechpolaków. Ludowcy w ostatnim numerze „Przyjaciela ludu“, a właściwie p. Stapiński wydał swym zwolennikom polecenie, by ci zebrali się w niedzielę 13 b. m. każdy w swojej wsi i powiedzieli swoje zdanie, czy godzą się na to, że obecnie Koło Polskie trzyma z Niemcami, idzie przeciw Słowianom. Bo wskutek tego ma p. Stapiński w Kole Polskiem ogromne kłopoty i w Kole jest z nim wojna. Oczywiście — p. Stapiński w swym „Przyjacielu“ tak sprawę przedstawił, że wszyscy chłopi oświadczą się za nim tylko, a potępią „Koło Polskie“. Sprytny Stapiński umie dobrze trzymać chłopów na pasku.

Żydzi i Niemcy wywłaszczają Krakowskie. Bogate w pokłady węglowe Zagłębie krakowskie, które wegług obliczeń znawców zawierają co do głębokości tysiąca metrów co najmniej 18 miliardów ton, wystarczające na zaopatrywanie Galicyi w węgiel przez z górą tysiąc lat — zostało w znacznej części wykupione przez niemieckich przedsiębiorców.

Kapitał pruski dokonał tu formalnego najazdu, a w swej zachłanności nie ograniczył się jedynie na tereny węglowe, ale także na ziemie i lasy.

Przerażająca statystyka mówi:

Powiat chrzanowski (wchodzący tu głównie w grę) obejmuje 72.114 hektarów przestrzeni.

Z tego **9238 hektarów,** czyli przeszło **ósma** część znajduje się w rękach niemieckich.

Lasów posiada ten powiat 25.574 hektarów, z czego część trzecia (7846) przeszła w posiadanie Niemców.

Lecz cyfry powyższe nie obejmują jeszcze w całej pełni dokonanego podboju, bo nie tyczą się pokładów węglowych, tego głównego bogactwa okolicy.

Pokładów tych nie nabywa się na własność wraz z ziemią; nabywa się tylko prawo ich eksploatacyi, tak zwane prawo wyłączności górniczej, którego jednostka terytoryalna wynosi obszar stu morgów.

Tu właśnie stan rzeczy przedstawia się najfatalniej.

Przedsiębiorcy pruscy pokryli wprost powiat nabytemi przez siebie wyłącznościami górniczemi.

W tyw kierunku cyfry, nie zostały ustalone, ale znający stosunki miejscowe podają liczbę wyłączeń górniczych w rękach niemieckich na 12.000.

Przeważna część Zagłębia zagarnęło około dwustu przedsiębiorców obcych.

Kilkunastu z nich zaledwie rozpoczęło wstępne roboty, a dotychczasowe ich wyniki potwierdziły w zupełności ich nadzieje, gdyż wszędzie natrafiono na bogate pokłady węgla kamiennego.

Los zagłębia krakowskiego zależy więc przedewszystkiem od Niemców. Dokąd my zajdziemy?

Bogactwa żydowskie. Jeden z największych i najpewniejszych dzienników wychodzących w Niemczech, a będący organem katolickiego stronnictwa „Centrum“, które liczy 110 posłów, podał do wiadomości, jaki majątek posiada jeden tylko żydowski dom handlowo-bankowy w Paryżu we Francyi, będący własnością jednego żyda Jakóba Rotschilda. I tak pisze:

Majątek tego żyda francuskiego Rotschilda wynosi obecnie przeszło 10 miliardów. Jak ogromnym jest ten majątek, można mieć z tego pojęcie, że majątek całej Francyi oszacowano na 200 miliardów. A więc jedną dwudziestą część majątku całego państwa i narodu francuskiego posiada jeden żyd! Do niego należą najlepsze kopalnie, największe banki, rządowy bank francuski jest pod jego kontrolą, koleje, kanały, całe niektóre ulice Paryża, pałace i zamki w innych miejscowościach. Do tego olbrzymiego majątku przyszła ta jedna firma żydowska w ciągu 90-ciu ostatnich lat. Przed tym czasem sprowadziła się do Paryża z 800.000 kapitału. I taki majątek jest w posiadaniu jednej rodziny żydowskiej! A obok tego jednego Rotschilda jest jeszcze pięciu innych Rotschildów, którzy w innych stolicach państw mają podobne bogactwa. Tak pisze ten dziennik. Zapytujemy tedy: kto nas gnębi i wyzyskuje? Przed kim bronić się nam trzeba, byśmy nie ginęli z nędzy? Przed pijawkami i lichwiarzami — żydami! Nie ma na to innej odpowiedzi.

Ogólny wiec katolicki w Wiedniu odbędzie się w tym roku w dniach 5—8 września. Do komitetu tego wiecu należą z Polaków: poseł Dr. Włodz. Kozłowski, książe Paweł Sapieha, ks. Dr. Wład. Chotkowski, ks. poseł Leon Pastor, ks. Dr. Stan. Dutkiewicz i Dr. Wład. Czajkowski. Komitet wydał już odezwę, zapraszając na ten wiec jak najszersze koła.

Tajemnicza śmierć. W Krakowie zmarł znany i ceniony adwokat Dr. Włodzimierz Lewicki. Miał on w nocy z piątku na sobotę popełnić samobójstwo, co jednak obecnie okazało się nieprawdą. Znaleziono go w sobotę rano ciężko rannego w skroń, wystrzałem z rewolweru. Kula utkwiła w mózgu i po kilku godzinach strasznych boleści, spowodowała śmierć.

Ś. p. Dr. Lewicki, jak już stwierdzono, został skrytobójczo zamordowany przez słuchaczkę uniwersytetu Borowską, znaną z procesu z „Naprzodem“, który jej zarzucił szpiegostwo na rzecz Rosyi. Dr. Lewicki w tym procesie był jej prawnym zastępcą i dzięki głównie jego świetnej obronie, został redaktor „Naprzodu“ Haecker skazany na miesiąc aresztu.

Przyczyną morderstwa popełnionego przez Borowską na ś. p. Drze Lewickim, były jakieś listy skandaliczne, które Borowska pisała do Dra Lewickiego, a które potem odebrać od niego chciała. Dr. L. listów tych oddać nie chciał, Borowska zaś postanowiła je odebrać za każdą cenę, i w tym celu zamordowała swojego obrońcę. Weszła potajemnie do mieszkania i strzeliła z brauninga do skroni ś. p. Lewickiego, następnie zaś ogłosiła, że popełnił samobójstwo. Borowska siedzi obecnie w więzieniu pod zarzutem zbrodni morderstwa. Sprawa jednak sama jest dotychczas nie wyjaśniona w szczegółach, ponieważ ona do zbrodniczego czynu dotychczas się nie przyznała. To jednak nie ulega watpliwości, że Borowska popełniła na osobie ś. p. Dra Lewickiego morderstwo.

Straszna katastrofa pod Krakowem. W sobotę ubiegłą, 5 czerwca, wydarzyła się straszna katastrofa w Woli-Duchackiej, wiosce kilka kilometrów oddalonej od Krakowa. Znajdują się tam wielkie magazyny wojskowe z bronią, prochem i amunicyą. Do jednego z tych magazynów, w czasie burzy w sobotę wieczór uderzył piorun i spowodował wybuch. Skutek wybuchu był straszny. Oto krótki opis katastrofu zrobiony na drugi dzień po katastrofie.

Z głównego magazynu nie pozostało ani śladu, tuż obok położone domy w Woli Duchackiej, całe obejście, dom, stajnia wieśniaka Jana Brysiaka i dzierżawcy propinacyi Sprechera, fabryka gipsu Taumana »Słomówka« i willa Hofmanna, zdemolowane prawie

do szczętu. W całej Woli Duchackiej z ogólnej liczby 120 domów prawie połowa jest bardzo silnie uszkodzoną, druga ma powybijane szyby z ramami drzwi i kominy wywalone.

Również opodal położony cmentarz żydowski, widocznie bardzo narażony na ogień kartaczowy, został prawie zupełnie zniszczony. Gdzieniegdzie tylko sterczą resztki ogrodzenia i szczątki nagrobków. Dalej doznały znaczniejszych uszkodzeń w Prokocimie 9 domów. w Rząsce 4 domy. Pozatem w okolicznych wsiach liczne domy w różnym stopniu zostały siłą wybuchu lub pociskami nadwerężone.

Smutny widok przedstawia dworzec kolejowy Podgórze-Bonarka, zrujnowany jakby po oblężeniu; w magazynie towarowym obie ściany wybite, drzwi żelazne wyłamane, dach podziurawiony jak sito — magazynu strzeże posterunek wojskowy 13 pp., zajmując się nadto przeniesieniem towarów do wozów kolejowych, aby je w ten sposób uchronić od wpływów atmosfery. Budynek stacyjny ma wszystkie szyby wybite, okna z ramami powyrywane — budynek mieszkalny dla urzędników formalnie zbombardowany. Stojąca naprzeciw dworca przeładownia uległa również zniszczeniu, dach zniesiony, belkowanie połamane, ściany porozwalane. Również znacznych doznał uszkodzeń blok kolejowy Nr 4.

W Podgórzu prawie we wszystkich domach potłukł wybuch częściowo przynajmniej szyby lub wyrządził drobniejsze szkody.

Ogółem osób rannych naliczono około 320, w tem 3 ciężej, chociaż nie śmiertelnie — we wszystkich wypadkach rany są spowodowane odłamkami szkła lub spadających przedmiotów. Z personalu kolejowego zostało rannych 70 osób, z tych jedna tylko służąca zastępcy naczelnika stacyi p. Czekońskiego ciężej odłamkami szkła w oko.— Pogotowie ratunkowe krakowskie, które na pierwszą wieść o katastrofie przybyło na pomoc i opatrzyło zgłaszających się pacyentów — przewiozło ją, celem operacyi na klinikę okulistyczną. Nieco dotkliwiej w końcu ranni są p. Młynarski, słuchacz praw, ajent policyi Deresz i restauratorka kolejowa p. Wasserbergowa.

* * *

Sprawa katastrofy oparła się o parlament, gdzie posłowie wnieśli interpelacye.

Żydowska bezczelność. Z Głębowic (powiat Wadowice) piszą nam: Żydowska firma Schenker, Kraków, Bonifraterska 3, nie mogąc się pozbyć swoich towarów, wysyła agentów, by zebrać adresy chłopskie i bez żadnego zamówienia następnie narzuca się ze swoimi narzędziami rolniczemi! Tak stało się w Głębowicach: Dwóch agentów wymienionej firmy, zamówiło dla jednego włościanina wbrew jego woli sieczkarnię. Firma przed wysłaniem, zawiadomiła adresata, że wystąpi sądownie przeciw niemu, gdyby sieczkarni nie odebrał. Adresat protestuje natychmiast przeciw wysyłaniu; mimo tego Schenker po dwóch tygodniach wysyła sieczkarnię i znów grozi sądem!

Możeby tak prokuratorya państwa zwróciła na firmę Schenkera swoją uwagę!... Dla włościan niech wypadek powyższy będzie przestrogą, by z agentami „schenkerowskimi" nie wchodzili w żadne stosunki.

Skutki żydowskiej gospodarki. Z Nadwórnej piszą nam: Leizor Griffel z Nadwórnej posiada w Pasiecznej obok Nadwórnej rafineryę nafty. Jak wogóle wszystko w tej rafineryi, tak i zbiornik ropy, do którego z beczek robotnicy spuszczają ropę, jest po żydowsku zrobiony. To też nie dziw, że dnia 27 maja popołudniu Mokry Suchaj z Pasiecznej w owym zbiorniku spuszczał sam przywołoną ropę i z pewnością odurzony gazem, wpadł dziurą w podłodze (!) do zbiornika, a znaleziony po 2 godzinach, był już martwy.

Jak wyglądają wszechpolskie stowarzyszenia. Dzienniki lwowskie donoszą, że onegdaj wieczorem odbyło się tam zebranie obywatelskie w lokalu Związku chrześcijańskich robotników, w sprawie Tow. młodzieży polskiej im. Kilińskiego, na którem uznano za konieczne rozwiązanie Towarzystwa i likwidacyę. Stowarzyszenie to było wszechpolskiem, podobnie jak wszystkie inne im. Kilińskiego nazwane, a istniejące w Krakowie i miastach prowincyonalnych.

Powody likwidacyi są następujące: Jak referent p. Krzanowski wykazał, Wydział Tow. im. Kilińskiego odbywał posiedzenia w obecności 3 do 4 członków wraz z prezesem, skarbnika nie było, ksiąg rachunkowych nie było wcale, ani spisu członków, których właściwie nie było, prócz wspierających, od których ściąg no pilnie wkładki. Prezes był skarbnikiem i sekretarzem zarazem, nie znaleziono alegatów, prezes pożyczał pieniądze od Towarzystwa. Towarzystwo wykazało niedobory, a niema wcale wykazu, komu się winno. Pieniędzy na „budowę własnego domu" użyto na cele Towarzystwa, a najbardziej skandaliczną sprawą była uchwała „wydziału," złożonego z 4 członków, co do wydania „albumu radnych miasta." Ci czterej wydziałowi uchwalili, aby zbierający pieniądze na ten album, pobierali dla siebie 60 prc., na wydawnictwo odkładali 25 prc., a na rzecz Towarzystwa, za to, że daje firmę swą do tego wydawnictwa, przeznaczyć 15 prc. Komisya nie znalazła nigdzie wpływów owych 25 i 15 prc, a na kilkakrotne nalegania, odpowiedział prezes, że ci, którzy zbierali pieniądze, pobrali 60 prc. nie od zebranej dotąd od radnych kwoty, lecz od zdeklarowanej przez nich kwoty. Ostatecznie wybrano komisyę z pięciu, która ma przeprowadzić likwidacyę Towarzystwa, nie mającego zresztą żadnych czynnych członków.

Przestroga dla emigrantów. Ministeryum spraw wewnętrznych ostrzega raz jeszcze przed emigracyą do Brazylii, do czego, pod pozorem rozmaitych udogodnień, namawia sam rząd brazylijski, mający może dobrą wolę, ale z drugiej strony brak środków w tej sprawie. Niechże każdy emigrant żąda kontraktu na piśmie, niech stawia za warunek, aby, jeżeli z usprawiedliwionych powodów w ciągu roku chce wrócić do kraju, by go przewieziono na koszt rządu lub przedsiębiorcy.

W szczególności ostrzega ministeryum przed emigracyą do Parany i St. Paulo, gdzie warunki dla emigrantów są wprost straszne.

Nowo zawiązane Spółki Raiffeisena. — W kwietniu br. zawiązało się 16 spółek pod patronatem Wydz. kraj., a mianowicie 3 w powiecie horodeńskim, w mościskim, w brodzkim, w kałuskim, w samborskim, w żółkiewskim, w nadwórniańskim, nowosądeckim, łańcuckim, lwowskim, kamienickim, jasielskim po jednej; a nadto w mieleckim powiecie 2.

Doliczając te Spółki do istniejących 915, które z końcem marca br. znajdowały się pod opieką Wydziału krajow., otrzymamy 931 Spółek podług stanu z dnia 30 kwietnia br.

Katastrofa kolejowa. Z Drohowyża donoszą: W nocy z piątku na sobotę w chwili, gdy pociąg ciężarowy nr. 96 opuszczał stacyę kolejową Mikołajów-Drohowyże, najechało nań z boku, tuż obok zwrotnicy, dziewięć wozów ciężarowych, które, pchnięte przy szybowaniu, szły z wielką chyżością. Zderzenie w skutkach było straszne. Kilkanaście wozów połamanych, niektóre z nich utworzyły niekształtną masę, która zawaliła cały tor, kilka zaś z nich runęło z nasypu kolejowego na pograniczne pola. Szczęśliwym tylko trafem w ludziach wypadku nie ma. Szkody są znaczne, gdyż prócz połamanych wozów, uległy zniszczeniu i towary naładowane, a to mąka, gips i drzewo.

Otrucie żydowską miksturą. Z Rzeszowa piszą: W dniu 5 b. m. zmarł tu robotnik Gr. Nędza, a równocześnie doniesiono policyi, że zmarły przed paru dniami pił w szynku Holloschütza, gdzie też utraktował go kolega Stanisław Szkowron miksturą, w której przeważała politura. Szkowron uratował się, pijąc mleko i miksturę. Nędza zachorował i zmarł. Prokuratorya wdrożyła śledztwo.

Czwarty międzynarodowy kongres mleczarski. Gospodarstwo mleczarskie stało się już dawno na zachodzie Europy osobnym przemysłem, zatrudniającym techników, bakteryologów, chemików i tysiące fachowych pracowników, i dochodzi do coraz większego znaczenia, jako ważny czynnik ekonomiczny. I tak np. w Niemczech wartość produkcyi mleczarskiej przenlosła znacznie wartość produkcyi zboża.

Inicyatywę do urządzenia międzynarodowych kongresów dał poraz pierwszy w r. 1903 rząd belgijski, zwołując kongres do Brukseli. Na tym kongresie zawiązało się międzynarodowe stowarzyszenie mleczarskie o charakterze ściśle naukowym: „Fédération Internationale de Laiterie," które ma w zarządzie przedstawicieli wszystkich państw kulturalnych. Austryę reprezentuje profesor krakowskiego Uniwersytetu Dr Klecki.

Drugi kongres odbył się na życzenie rządu francuskiego w Paryżu w 1905 r., trzeci w r. 1907 w Hadze. Obecnie zaś odbywa się w dniach od 6 do 11 czerwca IV. międzynarodowy kongres mleczarski w Budapeszcie, pod protektoratem arcyksięcia Józefa. Udział w nim bierze blisko 1000 delegatów ze wszystkich kulturalnych krajów. Przebieg kongresu zapowiada się imponująco.

Ucieczka z więzienia pięciu niebezpiecznych zbrodniarzy. Z aresztów sądu karnego w Czerniowcach uciekło tymi dniami pięciu zbrodniarzy, mianowicie dwóch morderców i trzech zawodowych złodziei-włamywaczy. Jeden z nich skazany był na śmierć przez powieszenie, a reszta na ciężkie więzienie od 1 do 8 lat. Właśnie za parę dni mieli być z aresztów sądowych przetransportowani do zakładu karnego, wyprzedzili jednak władzę i uciekli.

Jakkolwiek zaalarmowano natychmiast wszystkie posterunki żandarmeryi w okolicy Czerniowiec, oraz komendę wojskową w Żuozce, a z Czerniowiec wyprawiono szwadron ułanów do pobliskich lasów na poszukiwania zbiegów i jakkolwiek od ich ucieczki upłynęło już kilka dni, nie natrafiono dotąd na ich ślad.

Grady. Z Brodów piszą nam: W sobotę 5 bm. wieczorem nową klęską dotknięty został pow. brodzki. Grad olbrzymiej wielkości spadł na pola gmin Łukawice, Pieniaki, Zwyżyn, Markopol. Jaśniszcze, Zagórze, przeciągając od Złoczowa ku południowemu wschodowi. Przed trzema tygodniami w tej okolicy koło Załoziec zniszczył grad plony w kilku gminach. Znacznej części powiatu brodzkiego grozi znowu głód i niedostatek.

Podobne wiadomości donosi nam jeden z Czytelników p. Szatrow z Kołtowa (pow. Tarnów). Tam również spadł wielki grad i powyrządzał ogromne szkody.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. *(Uzupełniające wybory — „Dar Grunwaldzki")*". Walka wyborcza w okręgu, opróżnionym przez śmierć ś. p. Dzieduszyckiego, rozpoczyna się obecnie na dobre. O mandat do tej pory ubiegają się cztérej kandydaci, mianowicie wszechpolak Aleksander hr. Skarbek, »postępowy demokrata«, zastępca posła Fijaka Dr Adam Doboszyński, ludowcy Jan Ziemniak ze Sambora i Parfiński z Krosna. Przebąkują coś o możliwości pojawienia się w każdej chwili kandydatury konserwatywnej Dra Kolischera.

Zawiązał się też z ramienia t. zw. Rady Narodowej komitet miejski, który ma wydać opinię o zgłaszających się kandydatach i przedstawić Radzie Narodowej do zatwierdzenia kandydata najwięcej mu do gustu przypadającego. Komitet ten, złożony został z 50 członków w taki sposób, że z góry można przewidzieć, że narodowym kandydatem zamianowany zostanie Aleksander hr. Skarbek. Wszechpolacy zresztą muszą otrzymać rekompensatę za to, iż popierać będą konserwatystę Biesiadeckiego w okręgu byłego ministra i posła Abrahamowicza. Właścicielowi »Nowej Reformy« i tą razą więc spaliło na panewce — i musi się zatem nadal zadowalać rolą zastępcy posła Fijaka i tułacza politycznego.

W sprawie uzupełniającego wyboru do Sejmu z wielkiej własności w okręgu stanisławowskim, donosi »Gazeta Narodowa«, że wielce zasłużony (!) długoletni poseł sejmowy i do parlamentu, a obecnie członek Izby panów p. Dr Władysław Wiktor Czaykowski, w odpowiedzi na wystosowane do niego przez zgromadzenie przedwyborcze jednomyślne zaproszenie do kandydowania o mandat poselski do Sejmu z wielkiej własności stanisławowskiej, odpowiedział, iż ceniąc wysoko zaufanie wyborców, nie uchy-

li się od przyjęcia mandatu w razie wyboru!«

Pan Czaykowski »popełni« więc »ofiarę« i zostanie wybrany posłem.

Na rzuconą buńczucznie rękawicę poety niemieckiego Roseggera ocknęło się społeczeństwo polskie z bierności, zrozumiało ono, że zakusy germanizmu są dla słowiańszczyzny wogóle, a społeczeństwa polskiego w szczególności bardzo groźne. Zrozumiało też, że jedyną a skuteczną walką może być walka kulturna, liczne szkoły polskie na kresach, najbardziej na wpływ germanizacyjny narażonych, które zdołają dzieci polskie wychować w duchu polskim.

Temu celowi ma służyć »Dar Grunwaldzki« składany obecnie przez całe społeczeństwo polskie.

Złożono już blisko pół miliona koron. Da Bóg, że w przeciągu 5 lat złoży się dwa całe miliony.

Austryo-Węgry. *(Bank bośniacki — Klęska rządu — Rozstrój w Kole Polskiem).* Od sześciu tygodni toczy się w Izbie poselskiej i Komisyi sprawa banku agrarnego węgierskiego, któremu rząd austryacki dał przywilej przeprowadzenia sprawy uwłaszczenia włościan w Bośni. Bank to prywatny. Nie ulega więc wątpliwości, że przeprowadziłby tę sprawę w sposób lichwiarski. W szeregach opozycyi w parlamencie koncesya, dana przez rząd austryacki bankowi węgierskiemu, wywołała ostrą krytykę. A na tle tej krytyki rozpostarła się szeroko waśń słowiańsko-niemiecka

Poseł słowiański Sustersicz postawił w tych dniach w Izbie posłów wniosek nagły, aby potępić rząd za udzielenie tej koncesyi czyli innemi słowy zmusić go do ustąpienia. Wniosek ten popierała cała opozycya, która, jak w poprzednim numerze podaliśmy, roz porządza prawie równą ilością głosów stronnictwom rządowym. Języczkiem u wagi byli ludowcy. Przy głosowaniu, stronnictwa rządowe zwyciężyły opozycyę 6 głosami i wniosek ten został odrzucony. Ludowcy usunęli się od głosowania i tym razem, oświadczając, że nie mogą popierać sojuszu Koła Polskiego z Niemcami. Z powodu usuwania się ludowców od głosowania razem z całem Kołem i przechylania się tychże na stronę opozycyi, panuje w Kole wielkie naprężenie, a niektóre gazety pisały, że ludowcy z Koła występują. Wieści te okazały się nieprawdziwemi, ale długo tak jak jest obecnie być nie może. Albo ludowcy pójdą solidarnie z Kołem, albo z niego wystąpią, albo też zmieni się kierunek polityki Koła i przechyli się Koło na stronę stronnictw słowiańskich. Ta ostatnia możliwość ma najmniej prawdopodobieństwa, ponieważ w Austryi przeciw Niemcom rządzić nie można, podobnie jak nie można rządzić przeciw Słowianom.

Nastąpić więc musi jedna z dwóch pierwszych możliwości: albo ludowcy pójdą solidarnie z Kołem, albo z niego wystąpią.

W interesie kraju i naszej narodowej polityki leży, aby ludowcy zmienili swoje postępowanie, a Koło Polskie zostało solidarnem.

Rosya. *(Z Dumy).* W Dumie pojawił się w ubiegłym tygodniu projekt wyłączenia Chełmszczyzny. Duma odesłała projekt do komisyi.

Przeciwko odesłaniu do komisyi głosowali tylko Polacy i socyaliści.

Po tej uchwale poseł Jaroński zabrał głos i złożył deklaracyę imieniem Koła polskiego, w której podniesiono, że w tym projekcie prawodawczym naród polski widzi zamach na swe prawa przyrodzone i objaw polityki gwałtu.

W tym tygodniu na porządku dziennym Dumy była sprawa wolności wyznań.

Z przemówienia przy tej prosobności prezydenta ministrów Stołypina, zaznaczyć należy, że chodzi głównie o ustalenie unormowania stosunku Kościoła do państwa. Co do spraw dogmatycznych i kanonicznych Kościół ma mieć zupełną swobodę. Natomiast państwo może sobie zastrzedz swobodę działania na polu ustalenia stosunków między Kościołem a państwem.

Znamiennym jest fakt, że Stołypin uważał za słuszne sprostować twierdzenie, jakoby przedłożenie wyznaniowe w Dumie postawione było na porządku dziennym z powodów politycznych, celem przekonania się, czy rząd zmienił kierunek swej polityki, która pozostanie taką jak dotychczas. W dyskusyi nad tym projektem potępiono niezwykle ostro rusyfikacyjne dążności rządu.

Serbia. *(Spiski).* W Serbii znowu zanosi się na poważne zaburzenia.

W Belgradzie odkryto spisek, mający na celu detronizacyę dynastyi serbskiej. Jako przyczynę podają, że rząd serbski tłumi z wszelką gwałtownością jakiekolwiek ruchy wolnomyślne. Serbowie więc wybrali sobie na siedzibę ruchu rewolucyjnego Genewę, gdzie zawiązał się nawet klub spiskowców: »Srpsko unjedinje«. Celem tego klubu jest wywołanie rewolucyi w Serbii i w przyległych anektowanych prowincyach austryackich.

Podobny klub serbskich spiskowców odkryto w Chicago. Obydwa te kluby zostają ze sobą w ścisłem porozumieniu.

Członkowie tych klubów porozumiewają się z komitetem wojennym w Serbii, złożonym przeważnie z byłych oficerów serbskich i osób inteligentnych. Komitet wojenny doznaje znacznych wsparć pieniężnych od różnych zamożnych osób miejscowych, a nawet w Londynie.

Całe to stowarzyszenie tajne jest ogromnie wzburzone, że nie przyszło do walki z Austryą. Uchylenie wojny uważają jako wprowadzenie ich w błąd. Twierdzą też oburzeni, że wkrótce doczekają się chwili, w której lud serbski zwróci ostrze swych bagnetów przeciw własnym władzom, zamiast przeciw wrogom zewnętrznym, dla których były przygotowane.

Z ostatniej chwili.

Z parlamentu.

Głosowanie onegdajsze w Izbie poselskiej nad wnioskiem Sustersicza odbyło się wśród niezwykłego naprężenia i zgromadziło nadzwyczajny, oddawna już niewidziany komplet. Przed głosowaniem zebrało się w Izbie 502 posłów.

Wskutek ogólnego podniecenia, mowy budziły bardzo słaby interes. Pewne ożywienie spowodowała tylko mowa posła Głąbińskiego, wygłoszona wśród ustawicznego przerywania ze strony Słowian południowych. Zwłaszcza zwróciły uwagę ustępy, w których poseł Głąbiński oświadczył, że Koło polskie w pełni zgadza się z istotną treścią rezolucyi Sustersicza, występuje jednak przeciwko ostrzu w niej zawartem, a następnie po odparciu onegdajszych zarzutów pos. Kreka, stwierdził, że Koło polskie nie może prowadzić ani polityki niemieckiej ani słowiańskiej, lecz jedynie stać na stanowisku polityki wolnej ręki.

Przystąpiono do głosowania.

W czasie głosowania ludowcy wyszli. Z Koła polskiego brakowało nadto z niewiadomego powodu posła Szajera. Oprócz tego wakują, jak wiadomo, w Kole polskiem dwa mandaty, a X. Hanusiak jest ciężko chory. Zostało więc z Koła polskiego tylko 45 posłów.

Po głosowaniu prezydent ogłosił, że rezolucya wyrażająca rządowi niezadowolenie i nieufność — została w imiennem głosowaniu **odrzucona 242 głosami przeciw 237.**

Natomiast przyjęto jednomyślnie rezolucyę posła Redlicha z wyrażeniem przekonania, że wywłaszczenie nie powinno nastąpić w drodze prywatnej, tylko, tak samo jak w innych krajach austryackich. kosztem publicznym.

Wkońcu przyjęto rezolucyę posła Morseya z wyrażeniem nieufności wspólnemu ministrowi Burianowi. Przyjęto też jednomyślnie rezolucyę posła Sylwestra o wydanie ustawy o odpowiedzialności wspólnych ministrów.

Minister Zaczek popadłszy w konflikt z Czechami wskutek oddania swego głosu przeciw rezolucyi, zgłosił natychmiast swą dymisyę.

Opozycya poniósłszy klęskę przy głosowaniu nad wnioskiem Sustersicza, zapowiada walną bitwę przy dyskusyi budżetowej. Rząd zaś grozi rozwiązaniem parlamentu.

Przygotowania do wojny grecko-tureckiej.

Z Salonik donoszą: Wobec możliwości zatargu z Grecyą, rząd młodoturecki zarządził pospieszną naprawę wszystkich dróg, prowadzących do Grecyi i gromadzi wszelkie zapasy potrzebne do wojny.

Z Turcyi.

Z Konstantynopola telegrafują: Rząd turecki odniósł się do rządu egipskiego, w sprawie wydania pierwszego sekretarza b. sułtana Abdul Hamida, Izzeta paszy, który uciekł z Konstantynopola do Egiptu z wielkiemi sumami pieniędzy. Rząd konstantynopolitański uważa Izzeta paszę za bardzo groźnego spiskowca, który wywołał groźne rozruchy w Damaszku i Libanonie i rzezie chrześcijan w całej Azyi Mniejszej. Młodoturcy obawiają się, by Izzet pasza nie wzniecił powstania w Arabii, ponieważ przez utratę Mekki i Medyny sułtan turecki utraciłby prawa kalifa.

Izzet pasza zabezpieczył się przed wydaniem go Turcyi, zakupiwszy w Egipcie olbrzymie dobra za sumę 4 milionów franków, chroniąc się w ten sposób pod opiekę praw egipskich.

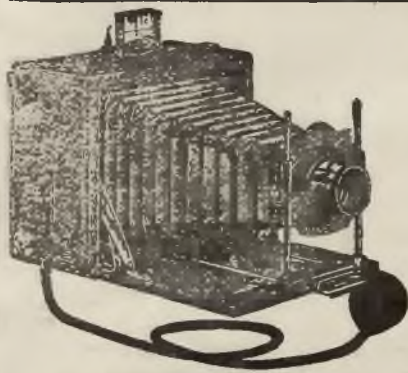
Cała ludność męska narodowości bułgarskiej w Macedonii oświadcza, że nie będzie płacić podatku pogłównego, lecz jest gotowa służyć w wojsku.

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

PP. Kupcy, Przemysłowcy i Rzemieślnicy! Ogłaszajcie się w „Postępie“, który broni spraw Waszych.

Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych
pod fachowem kierownictwem.

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery



Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS“ (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.
Po najtańszych cenach. W największym wyborze. CENNIK GRATIS.
Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.

Pamiątka pierwszej komunii świętej
dla dzieci szkolnych
opracował
Ks. Józef Kajdas
wyszła świeżo z druku nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława MIŁKOWSKIEGO
W KRAKOWIE, UL. ŚW. JANA 6.
(HOTEL SASKI). TELEFON Nr. 708.
za otrzymaniem w znaczkach pocztowych 15 hal. przesyłka franco

---

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
JÓZEFA BIALIKA
W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50.
FILIA: PLAC MARYACKI 2.
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem.

FABRYKA
Wyrobów z bronzu
i srebra
naczyń kościelnych



Posiada na składzie wielki wybór gotowych **kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.
Franciszek Kopaczyński
Kraków, ul. Floryańska l. 47.
Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.

Franciszek Tumidalski
majster kamieniarski
w DĘBNIKU L. 91, p. KRZESZOWICE
podejmuje się wszelkich robót marmurowych, pomników, tablic z napisami, kropielnic, chrzcielnic, progów do budowy i t. p.
Jedynie główny wyrób posadzki i stopni marmurowych. — Dostarcza odłamów marmurowych na mozaiki, posiadając własne łomy marmurowe, przyjmuje wszelkie zamówienia w najprzystępniejszych cenach.

ZMIANA LOKALU
Michał Ledzwan
chrześcijański zakład fryzyerski
w Krakowie.
Zawiadamia że przeniósł swój długo istniejący zakład fryzyerski z ulicy Szpitalnej
na ul. Basztową L. 16,
i nadal poleca swoje usługi Szanownym Gościom i P. T. Publiczności, prosząc Ich o łaskawe odwiedziny.

Zakład rzeźby artystycznej
Wojciecha Samka
w Bochni
odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905.
wykonuje **figury świętych z drzewa,** wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze, feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. **Figury świętych przy drogach i pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacye.
Na żądanie wykaże się licznemi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.
Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować za granicę.
Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.

Marka ochronna: „Kotwica“
Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie;** do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „**kotwicą**“, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“
w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

Zakład wojskowo-naukowy
em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego
KRAKÓW, Stachowskiego 15, Willa „Wanda“
przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny PENSYONAT także dla uczniów szkół średnich.
Nowe kursa przygotowawcze, wstępne i główne do **Egzaminu inteligencyjnego,** oraz Kursa przygotowawcze do **Egzaminu kadeckiego** rozpoczęły się dnia 1-go września. Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

PREMIOWANA
FABRYKA MEBLI, SIATEK,
żelaznych konstrukcyi,
i wyrobów ornamentalnych kutych
JÓZEF GORECKI
w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26
poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:
Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.
MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.
Telefon Nr. 277. Adres listów i telegramów wyraźnie
Józef Gorecki, Kraków.
UWAGA! Firma powyższa niema nic wspólnego z handlem żelaznym firmy Tom. Gorecki w Rynku.

Cygarniczki

Z najprzedniejszej morskiej piany i z bursztynem **Cygarniczki**
z różnemi sportowemi albo myśliwskiemi figurami w przedniej Etui K 3·50.



Piękne fajki
bogato przybrane
z srebrnem okuciem
Kor. 5.

Eksportowy Dom
S. Schwartz, Wiedeń XVII I
Hormayrgasse 5.

Przesyła za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Administracya „POSTĘPU“ w Krakowie (ulica św. Krzyża)

poleca

Rocznik „Postępu“ oprawiony wraz z ilustracyą za rok 1908 w cenie 5 koron, oraz są do nabycia następujące książki: Koron

1) Lourdes (wyd. 2-gie) . . . . —·90
2) Dęby św. Wojciecha (podanie ludowe) . . . . —·45
3) Walka o byt (wyd. 2-gie) . . 1·—
4) Biblioteka „Przewodnika Katolickiego“ (wyd. 2-gie Tom I i II) 1·50
5) Krucyfiks, powieść z ang. wyd. 2-gie . . . . —·95
6) Biała Róża, pow. napisana przez Władysławę S. . . . . . —·35
7) Niewidoma, opow. z dziejów męczeńskiej Irlandyi, przekład z francuskiego . . . . . . —·60
8) Szych czy złoto, pow. przez Gabryela Zawieruchę . . . . . —·50
9) Nowe Drogi, nap. dr. Leop. Caro 1·50
10) Prawdziwy katechizm Polskiego Robotnika, napisał Władysław Horowicz . . . . . . —·60
11) Krótki przewodnik pracy społ., nap. ks. T. Trzciński . . . . 1·80
12) Sprawy wychowania, nap. Stef. Proszyński . . . . —·20
13) Publiczna opieka nad ubogimi w Niemczech, nap. ks. W. Reiter —·25
14) Kwestya społeczna, nap. ks. Biederlak, przełożył na polskie dr. T. Rzymski . . . . . . 2·90
15) Siedm wykładów o kwestyi społecznej o socyalizmie (wydanie Związku katol. społ.) . . . . 1·—
16) Czy własność osobista jest kradzieżą, nap. Wł. Horowicz . . —·10
17) Socyalistyczne małżeństwo przyszłości . . . . —·10
18) Sprawa robotnicza, nap. L. v. Hammerstein . . . . —·60
19) O umowie taryfowej między pracobiorcami a pracodawcami napisał S. S. . . . . —·10
20) O kasach oszczędności dla dzieci i młodzieży, napisał ks. Niesiołowski . . . . —·10
21) O emancypacyi zarobkowej kobiet nap. Goździewicz . . . . —·10
22) Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i Kościoła nap. ks. Dr Zimmerman . . . . . 1·20
23) Zabierz mnie w świat z sobą (przewodnik dla wychodźców do robót rolnych) . . . . . . —·20
24) Rozbiór Dekalogu dla klas więcej wykształconych przez ks. St. Załęskiego . . . . . . —·40
25) Dziesięcioro przykazań wychowania katolickiego nap. ks. B. I. Dziegiecki (wyd. 2-gie). . . 1·20
26) Wykład ofiary Mszy św. przez ks. M. z Kochen, Kapucyna, przetłum. T. Daszkiewicz (wydanie 5-te) . . . . 1·20
27) Weselnik czyli przemowy i toasty wierszem i prozą na uroczystości rodzinne . . . . . —·60
28) Czytanie postępowe przez aut. »Wieczory pod lipą« . . . . —·60
29) Wielka rana narodu polskiego czyli małżeństwa mieszane nap. ks. Weredyk . . . . —·75
30) Dwa wykłady popularne przez Dr St. Łazarowicza. . . . . —·60
31) O świeckiej władzy papieża nap. ks. Dr. K. G. . . . . —·75
32) Epifania (Jasełka Szczyrzyckie) 1·10
33) W pogoni za prawdą z włosk. przez Al. Mohla serya trzecia. 2·20
34) Ognie i błyski (poezye) nap. w duchu katol. narod. Ardens . 1.—
35) O obowiązkach duszpasterza w smutnych czasach dzisiejszych pod. ks. Stan. Krzeszkiewicz . —·30
36) Ruch chrześcijańsko-społeczny dwutygodnik poświęcony sprawom społecznym i g sp. . . . 6.—
37) O wychowaniu. Nauki dla matek chrześc. przez ks. Lic. A. Jaskulskiego . . . . 4·—
38) Materyały do odczytów w towarzystwach robotniczych przez ks. Lic. A. Jaskulskiego . . . . 2·70
39) Nauki majowe przez ks. B. Łaciaka . . . . 2·—
40) Koalicya robotnika rolnego przez ks. Dr. K. Zimermanna . 1·30
41) Nasz obowiązek społeczny ks. Naudet . . . . 1·—
42) Organizacya i zadania zarządów naszych kat. tow. rob. . . . —·60
43) Głosy na czasie ks. K. J. Kantak (Państwo-Naród Jednostka) —·60
44) Uregulowanie prawne umów taryfowych w Niemczech ks. dr. K. Zimermann . . . . . . —·55
45) Czy małżeństwo jest nierozerwalne? ks. W. Mit. . . . . . . —·50
46) Zbiór przemówień wierszem i prozą do duchowieństwa . . . —·70
47) O potrzebie wyższego wykształcenia dla naszych kobiet sfer inteligentnych . . . . —·50
48) Wiedza i Wiara „Nie opuszczę cię do śmierci“ W. Podbielski —·40
49) Kwestya terminatorów w naszym kraju . . . . —·30
50) Rerum Novarum Encyklika Papieża Leona XIII . . . . —·20
51) Hygiena pracy opr. Ludomir Górski . . . . —·15
52) Papiestwo i kultura dr. Kamieński . . . . —·15
53) Dla czego mężatka nie powinna po ślubie żądać zwrotu składek z zabezpieczenia na niemoc i starość . . . . —·10
54) Kwestya kobieca Józef Goździewicz . . . . —.10
55) Kilka słów o wychowaniu dzieci nap. Dr. W. . . . . —·10
56) O Wychowaniu dzieci rzemieślników nap. D. Królikowski . —·10
57) Co wiedzieć należy o zatrudnianiu dzieci w przemyśle . . . . —·10
58) Dla czego i jak powinniśmy walczyć z alkoholem . . . . —·10
59) Alkohol i jego skutki . . . . —.10
60) Hygieniczne i społeczne znaczenie nałogowego grania w karty . . . . —·10
61) Socyalistyczna uczciwość w walce z przeciwnikami . . . . . —·10
62) Precz z ciemnotą! . . . . . . —·10
63) Stowarzyszenia robotnicze ich cel, znaczenie i organizacya . . —·10
64) Niedomagania w zarządzaniu kasami chorych . . . . —·10
65) Nowoczesny ruch ludności z stosunków polskich . . . . . . —·10
66) Ogrody robotnicze . . . . —·10
67) Składy dające towary na spłatę —·10
68) O naszych pobratymcach Chorwatach . . . . —·10
69) Wartość promieni słonecznych . —·10
70) O naszym systemie słonecznym —·04
71) Jakie ma obowiązki Polak-katolik przy nadchodzących wyborach . . . . —·06
72) Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyal. . —·20
73) Program żydowski . . . . . —·04
74) Przewodnik dla wyjeżdzających do Brazylii . . . . 1.—
75) Przewodnik po pamiątkach Gniezna 1.25
76) Propaganda Protestancka w Stanisławowie . . . . —.10
77) O sekretaryatach robotniczych —.10
78) Kasy oszczędności w obrębie towarzystw . . . . —.10
79) Kilka słów o oszczędności . . —·10
80) Robotnicze Związki zawodowe a nasza przyszłość . . . . . —·10
81) Nowe zadania dla naszych tow. dobroczynnych . . . . —·19
82) Rozmyślania o rzeczach ostatecznych . . . . 1·—
83) Reforma wyborcza dla Rady Państwa . . . . —·10
84) Socyaliści czem są i do czego dążą? . . . . —·06
85) Czy socyalizm jest dzieckiem chrześcijaństwa . . . . —·04
86) Wrogowie ludu . . . . —·04
87) Ojciec chrześcijaństwa . . . . —·04
88) Kościół dzieło Boże . . . . . —·04
89) Głosy narodów o Bogu . . . —·04
90) O największym skarbie człowieka . . . . —·04
91) Pracuj i odpoczywaj po Bożemu —·04
92) Precz z loteryą . . . . —·04
93) Co sądzić o niedowiarkach . . —·04
94) Szermierze niewiary . . . . —·04
95) Apostolstwo ludzi świeckich . —·04
96) O zakonach . . . . —·04
97) Cud św. Ignacego . . . . . . —·04
98) Pielgrzymki i odpusty . . . —·04
99) Czy jest życie za grobem? . . —·04
100) Co mówi nauka o wszechświecie? . . . . —·04

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie